Unicuique suum *Non praevalebunt*

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie Polskie



Rok XLV Numer 9 (465) - 2024 Redakcja i Administracja Città del Vaticano ISSN: 1122-7249

Spis treści

Od Redakcji

Ks. Paweł Rytel-Andrianik – Kluczowe podróże apostolskie i dalekosiężne decyzje Papieża 3

Publicystyka

Medziugorie – papieskie „nihil obstat” 5

Krzysztof Bronk – Zaprezentowano drugi synod o synodalności 9

Ks. Waldemar Turek – Polonika w Watykanie – Aula Pawła VI i Pałac Papieski w Castel Gandolfo 11

Abp Antonio Guido Filipazzi – Papieże przykładem odmawiania różańca 15

Dorota Abdelmoula-Viet – Papież zachęca do modlitwy w intencji wspólnej misji członków Kościoła 17

Dorota Abdelmoula-Viet – Tanzania: dom dla dzieci z albinizmem 18

Miesiąc Papieża

Andrea Tornielli – Obrazy, które pozostaną w pamięci i sercu 22

Andrea Monda – Siła rozbicia skorupy 25

Andrea Tornielli – Cel Synodu i „modne" reformy 28

Ks. Paweł Rytel-Andrianik – Papież o bombach w Libanie: każda obrona nieproporcjonalna jest niemoralna 29

Teksty papieskie

Rozważania na „Anioł Pański", audiencje generalne 33



L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie polskie
miesięcznik

Dyrektor wydawniczy
Andrea Tornielli

Redaktor naczelny
Andrea Monda

Redaktor wydania polskiego
ks. Paweł Rytel-Andrianik

Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża
i Stolicy Apostolskiej są własnością
Działu Foto „L'Osservatore Romano”

00120 Città del Vaticano,
telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441,
e-mail: redazione.polacca.or@spc.va

Dział Foto: telefon 0039 06 698 45793
e-mail: pubblicazioni.photo@spc.va

W celu pozyskania wersji elektronicznej „L'Osservatore Romano” na terenie Polski należy zwracać się do własnej parafii



Kluczowe podróże apostolskie i dalekosiężne decyzje Papieża

Ks. Paweł Rytel-Andrianik

W najdłuższą podróż apostolską Papież udał się do Azji i Oceanii, ale nie ta była jedną z najtrudniejszych, lecz wizyta w Luksemburgu i Belgii. Powody tego wyjaśniają Andrea Tornielli, dyrektor generalny mediów watykańskich, i Andrea Monda, dyrektor „L'Osservatore Romano" w artykułach w dziale „Miesiąc Papieża", gdzie znajdziemy dziennikarski komentarz do najważniejszych spraw i wydarzeń dotyczących Ojca Świętego.

Wielu watykanistów uważa, że jednym z najważniejszych dokumentów pontyfikatu Papieża Franciszka z punktu widzenia duszpasterskiego jest *nihil obstat* dla sanktuarium Królowej Pokoju w Medziugoriu. Publikujemy omówienie dokumentu Dykasterii Nauki Wiary, zaaprobowanego przez Papieża Franciszka. Czytamy w nim, że Ojciec Święty nie rozstrzyga kwestii nadprzyrodzonego charakteru zjawisk w tym miejscu, ale uznaje liczne owoce duchowe związane z Medziugoriem. To oznacza zezwolenie na organizowanie pielgrzymek do tego miejsca i sytuuje je wśród innych sanktuariów maryjnych o znaczeniu globalnym. Najczęściej przybywają tam Włosi i Polacy, a obecny dokument jest owocem misji specjalnej w Medziugoriu abpa Henryka Hosera, byłego biskupa warszawsko-praskiego.

O Papieżach, będących przykładem modlitwy różańcowej, pisze abp Antonio Guido Filipazzi, Nuncjusz Apostolski w Polsce. Podkreśla, że Papież Franciszek wyznał, iż dla niego inspiracją i wzorem tej modlitwy był św. Jan Paweł II.

W kontekście Synodu o synodalności relacjonujemy główne jego założenia, wydarzenia z nim związane, jak np. modlitwa pokutna czy cztery fora teologów poświęcone tematom: lud Boży, podmiot misji; rola i władza biskupa w Kościele synodalnym; wzajemne relacje między Kościołem lokalnym a Kościołem powszechnym; sprawowanie Prymatu a Synod Biskupów.

O Polonikach w Watykanie mówi artykuł ks. Waldemara Turka z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, który wskazuje na fakty dotyczące relacji Papieża Piusa XI z Polską. Zaowocowały one tym, że w kaplicy papieży jest obraz Matki Bożej Jasnogórskiej, a na ścianach rezydencji papieskiej m.in. obraz Bitwy Warszawskiej Jana Henryka Rosena.

Niewiele osób w Polsce wie, że dzieci z albinizmem w Tanzanii są nie tylko marginalizowane społecznie, ale także skazywane na wegetację lub śmierć. Kościół ratuje te dzieci i tworzy dla nich dom. Mówi o tym s. Amelia Jakubik, loretanka.

W ostatniej części tego numeru „L'Osservatore Romano" znajdują się katechezy papieskie, wygłaszane podczas audiencji środowych, jak również rozważania przed modlitwą *Anioł Pański* i papieskie apele o pokój.

W imieniu polskiej redakcji mediów watykańskich życzę Czytelnikom dobrej lektury, mając nadzieję, że będzie ona inspiracją w codziennym życiu.


emme K
for your health

Medziugorie – papieskie „nihil obstat”



Kościół parafialny w Medziugoriu

Dokument Dykasterii Nauki Wiary, zatwierdzony przez Papieża Franciszka, nie rozstrzyga kwestii nadprzyrodzonego charakteru zjawisk, ale uznaje liczne owoce duchowe związane z parafią i sanktuarium Królowej Pokoju, wydając ogólnie pozytywną ocenę przekazów, choć z kilkoma dodatkowymi wyjaśnieniami.

„Nadszedł czas, aby zakończyć długą i złożoną historię wokół zjawisk duchowych z Medziugoria. Jest to historia, w której pojawiały się rozbieżne opinie biskupów, teologów, komisji i analityków”. Tak zaczyna się dokument „Królowa Pokoju”, odnoszący się do doświadczeń duchowych związanych z Medziugorie, podpisany przez kard. Víctora Manuela Fernándeza, prefekta, i ks. Armando Matteo, sekretarza sekcji doktrynalnej Dykasterii Nauki Wiary. Tekst, zatwierdzony przez Papieża Franciszka 28 sierpnia, uznaje wartość owoców duchowych związanych z doświadczeniem Medziugoria i zezwala wiernym na ich przyjęcie – zgodnie z nowymi normami dotyczącymi rozpoznawania takich zjawisk – ponieważ „zaobserwowano wiele pozytywnych owoców i nie

wystąpiły żadne negatywne lub ryzykowne skutki wśród Ludu Bożego". Ogólnie pozytywnie oceniono również przesłania, choć z pewnymi zastrzeżeniami dotyczącymi niektórych wypowiedzi. Podkreśla się także, „że wnioski zawarte w niniejszej Nocie nie pociągają za sobą osądu życia moralnego domniemanych widzących" i że dary duchowe „niekoniecznie wymagają moralnej doskonałości osób zaangażowanych, aby mogły działać".

Pozytywne owoce

Miejsca związane z fenomenem Medziugoria są celem pielgrzymek z całego świata. „Pozytywne owoce ujawniają się przede wszystkim w promowaniu zdrowej praktyki życia wiarą" w zgodzie z tradycją Kościoła. Odnotowano „wiele nawróceń" osób, które odkryły lub ponownie odkryły wiarę; powrót do spowiedzi i komunii sakramentalnej, liczne powołania, „rozliczne przypadki pojednania między małżonkami oraz odnowa życia małżeńskiego i rodzinnego". W Nocie podkreślono, że „takie doświadczenia pojawiają się głównie w kontekście pielgrzymek do miejsc pierwotnych wydarzeń, a nie podczas spotkań z 'widzącymi' w celu uczestniczenia w domniemanych objawieniach". Wspomina się także, że odnotowano „dużo uzdrowień". Parafia w małej wiosce w Hercegowinie jest miejscem adoracji, modlitwy, seminariów, rekolekcji duchowych, spotkań młodzieży, a „wydaje się, że do Medziugoria ludzie przyjeżdżają przede wszystkim, aby odnowić swoją wiarę, a nie z powodu konkretnych intencji". Powstały tam również dzieła miłosierdzia, gdzie znajdują pomoc osierocone dzieci, uzależnieni od narkotyków, osoby niepełnosprawne. Odnotowano także obecność grup chrześcijan prawosławnych i muzułmanów.

Przekaz pokoju

Nota Dykasterii analizuje również centralne aspekty przekazów, zaczynając od przesłania pokoju, rozumianego nie tylko jako brak wojny, ale także w sensie duchowym, rodzinnym i społecznym. Najbardziej oryginalny tytuł, jaki Maryja nadaje sobie, to „Królowa Pokoju". „Przedstawiłam się tutaj jako Królowa Pokoju, aby powiedzieć wszystkim, że pokój jest konieczny dla zbawienia świata. Tylko w Bogu znajduje się prawdziwa radość, z której wypływa prawdziwy pokój. Dlatego proszę o nawrócenie" (16.06.1983). To pokój, który jest owocem przeżywanej miłości, co „oznacza również miłość do tych, którzy nie są katolikami". Ten aspekt lepiej rozumie się „w ekumenicznym i międzyreligijnym kontekście Bośni i Hercegowiny, naznaczonej straszliwą wojną z mocnymi elementami religijnymi".

Bóg w centrum

Często pojawia się wezwanie do ufnego powierzenia się Bogu, który jest miłością: „możemy rozpoznać zalążek orędzi, w których Matka Boża nie stawia siebie w centrum, ale ukazuje swoje całkowite ukierunkowanie na nasze zjednoczenie z Bogiem". Ponadto „wstawiennictwo i dzieło Maryi ukazują się jako wyraźnie podporządkowane Jezusowi Chrystusowi jako sprawcy łaski i zbawienia w każdej osobie". Maryja wstawia się za nami, ale to Chrystus „daje nam siłę. Dlatego całe Jej macierzyńskie dzieło polega na motywowaniu nas do pójścia w kierunku Chrystusa". „On da wam siłę

Tekst, zatwierdzony przez Papieża Franciszka 28 sierpnia, uznaje wartość owoców duchowych związanych z doświadczeniem Medziugoria i zezwala wiernym na ich przyjęcie – zgodnie z nowymi normami dotyczącymi rozpoznawania takich zjawisk.

i radość. Jestem blisko was i orędуję za was” (25.11.1993). Wiele przekazów podkreśla również wagę proszenia o pomoc Ducha Świętego: „Ludzie popełniają błąd, gdy zwracają się jedynie do świętych, by o coś prosić. Ważną rzeczą jest modlić się do Ducha Świętego, aby zstąpił na was. Mając Jego, ma się wszystko” (21.10.1983).

Wezwanie do nawrócenia

W przekazach stale pojawia się „ciągłe zaproszenie do porzucenia światowego stylu życia i nadmiernego przywiązania do światowych dóbr, z częstymi wezwaniami do nawrócenia, które umożliwia prawdziwy pokój na świecie”. Nawrócenie wydaje się centralnym przesłaniem Medziugoria. Istnieje również „natarczywe przypomnienie o tym, aby nie lekceważyć powagi zła i grzechu oraz traktować bardzo poważnie Boże wezwanie do walki ze złem i wpływem szatana”, wskazywanego jako źródło nienawiści, przemocy i podziałów. Kluczowe są również rola modlitwy i postu, a także centralność Mszy Świętej, znaczenie wspólnoty braterskiej oraz poszukiwanie ostatecznego sensu istnienia w życiu wiecznym.

Konieczne wyjaśnienia

Druga część dokumentu podkreśla, że „niektóre” przesłania odbiegają od treści wymienionych powyżej. Dlatego „aby uchronić skarb Medziugoria przed zniekształceniem, konieczne jest wyjaśnienie pewnych ewentualnych nieporozumień, które mogą prowadzić mniejszościowe grupy do wypaczania cennej propozycji tego duchowego doświadczenia”. Częściowe odczytanie niektórych przekazów może sprawiać wrażenie, że są one

Kluczowe są również rola modlitwy i postu, a także centralność Mszy Świętej, znaczenie wspólnoty braterskiej oraz poszukiwanie ostatecznego sensu istnienia w życiu wiecznym

„związane z niejasnymi ludzkimi doświadczeniami, teologicznie nieprecyzyjnymi wyrażeniami lub nie do końca uzasadnionymi interesami”, choć błędy te mogą wynikać nie „ze złej intencji, ale z subiektywnego postrzegania zjawiska”. W niektórych przypadkach „Matka Boża wydaje się okazywać pewną irytację, ponieważ niektóre z Jej wskazówek nie zostały wykonane; ostrzega przed groźnymi znakami i możliwością niepojawienia się więcej”. Jednak inne przesłania oferują właściwą interpretację: „Ci, którzy głoszą przepowiednie katastroficzne, są fałszywymi prorokami. Mówią: «W tym roku, w tym dniu, nastąpi katastrofa». Zawsze mówiłam, że kara nadejdzie, jeśli świat się nie nawróci. Dlatego zapraszam wszystkich do nawrócenia. Wszystko zależy od waszego nawrócenia” (15.12.1983).

Nacisk na przesłania

Są też przekazy dla parafii, w których Maryja zdaje się pragnąć kontrolować szczegóły duchowego i duszpasterskiego życia, „sprawiając w ten sposób wrażenie, że chce zastąpić zwyczajne organy odpowiedzialne”. Innym razem Maryja podkreśla konieczność słuchania i przyjmowania przekazów, co wynika prawdopodobnie z „miłości i szczodrego zapału domniemanych widzących, którzy z dobrej woli obawiali się, że wezwania Matki do nawrócenia i pokoju zostaną zignorowane”. Nacisk staje się bardziej problematyczny, gdy przesłania odnoszą się do próśb, których źródło może wydawać się mało prawdopodobne, jak wtedy, gdy Maryja nakazuje terminy, miejsca, aspekty praktyczne i podejmuje decyzje w sprawach codziennych. W rzeczywistości sama Maryja

relatywizuje swoje przekazy, podporządkowując je wartości Słowa objawionego w Piśmie Świętym: „Nie szukajcie rzeczy nadzwyczajnych, ale raczej weźcie Ewangelię, czytajcie ją, a wszystko stanie się dla was jasne” (12.11.1982). „Dlaczego zadajecie tak wiele pytań? Każda odpowiedź jest w Ewangelii” (19.09.1981). „Nie wierzcie kłamliwym głosom, które mówią wam o fałszywych rzeczach, o fałszywym świetle. Wy, Moje dzieci, powróćcie do Pisma Świętego!” (02.02.2018).

Synteza Ewangelii

W Nocie wskazano również na problematyczne przekazy, w których Maryja używa zwrotów „mój plan”, „mój projekt”, które „mogą być mylące. W rzeczywistości wszystko, co czyni Maryja, jest zawsze w służbie projektu Pana i Jego Boskiego planu zbawienia”. Należy unikać błędnego przypisywania Maryi miejsca, które przynależy wyłącznie Synowi Bożemu. Dykasteria Nauki Wiary podkreśla za to przesłanie, które może być uważane za syntezę Ewangelii przez pryzmat Medziugoria: „Pragnę zbliżyć was coraz bardziej do Jezusa i do Jego zranionego Serca” (25.11.1991).

Zezwolenie na kult publiczny

„Chociaż nie oznacza to deklaracji o nadprzyrodzonym charakterze omawianego zjawiska” i przypominając, że nikt nie jest zobowiązany w nie wierzyć, nihil obstat biskupa Mostaru-Duvno w porozumieniu ze Stolicą Apostolską, wskazuje, że wierni „mogą otrzymać pozytywny impuls do życia chrześcijańskiego poprzez tę duchową propozycję, i zezwala na kult publiczny”. Nota precyzuje również, że „pozytywna ocena większości orędzi medziugorskich jako tekstów budujących nie oznacza stwierdzenia, że mają one bezpośrednie pochodzenie nadprzyrodzone”. Chociaż istnieją różne opinie „na temat autentyczności niektórych faktów lub aspektów tego duchowego doświadczenia, władze kościelne […] są wezwane do docenienia wartości duszpasterskiej, a także do popierania rozpowszechniania tej duchowej propozycji”. Jednocześnie każdy biskup diecezjalny ma prawo podejmować roztropne decyzje, jeśli grupy lub osoby „nadużywają tego duchowego zjawiska, działając w niewłaściwy sposób”. Dykasteria przypomina pielgrzymom do Medziugoria, „iż pielgrzymki nie odbywają się po to, by spotkać się z domniemanymi widzącymi, ale po to, by spotkać się z Maryją, Królową Pokoju”.



Wnętrze kościoła parafialnego w Medziugoriu

Zaprezentowano drugi synod o synodalności



Konferencja prasowa na temat drugiego synodu o synodalności, 16 września 2024 r.

Krzysztof Bronk

Drugie Zgromadzenie Synodu o Synodalności będzie obradować w podobnym składzie co przed rokiem. Pośród 368 uczestników z prawem głosu przewidziano jedynie 26 zmian. W programie obrad nowością będzie modlitwa pokutna, podczas której nastąpi wyznanie różnych kategorii grzechów, a Papież w imieniu chrześcijan poprosi o ich przebaczenie Boga i ludzi. Nową inicjatywą jest też forum teologów, którzy podejmą dyskusje na tematy omawiane na synodzie. W poniedziałek 16 września zaprezentowano w Watykanie szczegółowy program obrad.

Synod odbędzie się od 2 do 27 października. Poprzedzą go dwudniowe rekolekcje, które tym razem odbędą się w Watykanie. Jak w roku ubiegłym poprowadzą je o. Timothy Radcliffe dominikanin oraz m. Ignazia Angelini benedyktynka, a także o. Matteo Ferrari kameduła. Na zakończenie rekolekcji w Bazylice Watykańskiej Papież będzie przewodniczył modlitwie pokutnej. Jak podkreślił kard. Mario Grech, „nie chodzi w niej o wyznanie cudzych grzechów, lecz o uznanie własnego udziału – przez uczynki czy zaniedbanie – w tym, co stało się przyczyną cierpienia dla niewinnych i bezbronnych”.

11 października przewidziana jest modlitwa ekumeniczna. Odbędzie się

ona w Watykanie na Placu Pierwszych Męczenników, a zatem w miejscu, gdzie zgodnie z tradycją miał zginać św. Piotr. Obok Papieża wezmą w niej udział delegaci Kościołów i wspólnot niekatolickich. W przygotowanie modlitwy będą zaangażowani bracia ze Wspólnoty w Taizé.

Tuż przed zakończeniem obrad synodalnych, 21 października, przewidziano jeszcze jeden dzień skupienia. Ma on przygotować do rozeznawania projektu dokumentu końcowego synodu.

Jak zauważył ks. Giacomo Costa SJ, sekretarz specjalny zgromadzenia synodalnego, celem obrad jest podsumowanie trwającego od 2021 r. procesu synodalnego. Chodzi o wyłonienie wpierw tematów, które powinny się znaleźć w dokumencie końcowym, a następnie podjęcie dodatkowej refleksji na ich temat. Całość obrad będzie podzielona na pięć modułów. Pierwsze cztery będą poświęcone głównym sekcjom dokumentu roboczego. Obrady będą się odbywały na przemian w 36 grupach roboczych i w zgromadzeniach plenarnych. Dokument końcowy synodu zostanie zredagowany pod kierunkiem relatora generalnego, którym jest kard. Jean-Claude Holerrich SJ z Luksemburga.

Na konferencji prasowej 16 września 2024 r. zaprezentował on uczestników obrad. 368 z nich ma prawo głosu. W tym gronie jest 272 biskupów, w tym 168 przedstawicieli konferencji episkopatu. Polskich biskupów reprezentować będą abp Józef Górzyński, bp Jacek Grzybowski oraz bp Sławomir Oder. Ponadto w obradach wezmą udział kard. Grzegorz Ryś, kard. Konrad Krajewski oraz prof. Aleksander Bańka. Z 12 do 16 zwiększył Papież liczbę przedstawicieli ekumenicznych. Jak podkreślił kard. Hollerich, wynika to ze wzmożonego zainteresowania procesem synodalnym ze strony Kościołów i wspólnot niekatolickich.

Nowym elementem na drugim zgromadzeniu synodalnym będą cztery fora teologów. Odbędą się 9 i 16 października u jezuitów i augustianów. Będą one poświęcone tematom związanym z obradami synodu: 1. Lud Boży, podmiot misji; 2. Rola i władza biskupa w Kościele synodalnym; 3. Wzajemne relacje między Kościołem lokalnym i Kościołem powszechnym; 4. Sprawowanie prymatu a synod biskupów. W forach oprócz zaproszonych teologów będą mogli wziąć udział wszyscy uczestnicy synodu, akredytowani w Watykanie dziennikarze, a także wszyscy zainteresowani po uprzednim zgłoszeniu.



Kard. Jean-Claude Hollerich, relator generalny synodu, i Paolo Ruffini, prefekt Dykasterii ds. Komunikacji

Polonika w Watykanie – Aula Pawła VI i Pałac Papieski w Castel Gandolfo

Ks. Waldemar Turek

W innej części niewielkiego Państwa Watykańskiego znajduje się Aula Pawła VI. Najlepszą okazją do jej zobaczenia jest uczestnictwo w audiencji środowej. W atrium Auli znajduje się pomnik św. Jana Pawła II, wykonany przez Annę Gulak. Światowej sławy artystka, ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie i była stypendystką renomowanej Accademia di Belle Arti di Brera w Mediolanie. Jej związki z Watykanem rozpoczęły się za pontyfikatu Jana Pawła II. W 2003 r. wykonała na zamówienie Stolicy Apostolskiej medal z okazji setnej zagranicznej pielgrzymki tego Papieża i jubileuszu 25-lecia jego pontyfikatu. Zdobyła wiele prestiżowych wyróżnień, w tym watykańską nagrodę – *Premio delle Pontificie Accademie*, do której nominowała ją Papieska Akademia Sztuk Pięknych i Wirtuozów Literatury przy Panteonie, w skład której wchodzą wybitni profesorowie włoskich uczelni oraz światowe osobistości kultury i nauki. Polka została wybrana spośród 50 artystów i architektów z całego świata i otrzymała nagrodę Papieża Benedykta XVI za wybitne osiągnięcia w dziedzinie sztuki oraz za szerzenie piękna i propagowanie estetyki oraz wartości humanistycznych w swojej twórczości. Wykonała wiele dzieł z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki, które można oglądać w Polsce i w wielu krajach świata, m.in. w Watykanie, we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Papież Benedykt XVI pisał o jej sztuce – a szczególnie o cyklu portretów, obrazujących postać św. Jana Pawła II. Inkografia jednego z portretów jest w zbiorach Galerii Sztuki Współczesnej Muzeów Watykańskich.

Monumentalne popiersie Jana Pawła II zostało uroczyście odsłonięte w 2011 r. Ukazuje ono Pa-



Kopia obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w kaplicy Pałacu Papieskiego w Castel Gandolfo



Jan Henryk Rosen, fragment fresku „Obrona Jasnej Góry", Castel Gandolfo

pieża z lekko pochyloną głową, zamyślonego, w głębokiej refleksji modlitewnej, nie bez nuty melancholii i cierpienia, trzymającego w lewej ręce swój charakterystyczny krzyż papieski. Liturgiczny strój Papieża nadaje popiersiu charakter dynamiczny i jednocześnie symbolicznie ukazuje cały ciężar związany z jego piotrową posługą. Rzeźba jest realistyczna i symboliczna zarazem; artystka stara się ukazać głębię osobowości Papieża, podstawę jego duchowej siły i przesłania dla całego świata. Popiersie wynurza się ze skały, co sugeruje nawiązanie do biblijnych słów, skierowanych swego czasu przez Jezusa do św. Piotra: „Ty jesteś Piotr, czyli Opoka" (Mt 16, 18). Na tej skale został zbudowany Kościół, któremu przewodził św. Jan Paweł II, niezmordowany pielgrzym, wędrujący ścieżkami wiary i doskonale zdający sobie sprawę z ciężaru przyjętego wyboru.

Niektórzy znawcy dopatrują się w tej rzeźbie pewnego nawiązania do sztuki Michała Anioła, a zwłaszcza jego „niedokończonych" dzieł: „Piety z Nikodemem" i Piety Rondanini. Podkreślają jednocześnie, że rzeźba Anny Gulak odznacza się dużą oryginalnością, przede wszystkim w ukazaniu duchowej głębi, tak charakterystycznej dla Papieża Wojtyły.

Gdy chodzi o inne polonika w Auli Pawła VI, warto zwrócić uwagę na

Sporo polskich akcentów, nie licząc wigilijnych spotkań przed Bożym Narodzeniem, miało miejsce w Auli w czasie długiego pontyfikatu Jana Pawła II

krucyfiks, podarowany Janowi Pawłowi II w czasie jego pielgrzymki do ojczyzny, w Warszawie w 1987 r., umieszczony następnie w studium prywatnym Papieża (niestety, niedostępnym dla pielgrzymów), na stole, przy którym następcy św. Piotra mają zwyczaj przyjmować znamienitych gości przed audiencją generalną bądź po jej zakończeniu.

Sporo polskich akcentów, nie licząc wigilijnych spotkań przed Bożym Narodzeniem, miało miejsce w Auli w czasie długiego pontyfikatu Jana Pawła II. Warto np. wspomnieć o koncercie dla Ojca Świętego 7 grudnia 2001 r., którego wraz z nim wysłuchali licznie zgromadzeni pielgrzymi. Chór i Orkiestra Filharmonii Narodowej w Warszawie wykonały wtedy dzieło obecnego w Auli Wojciecha Kilara, zatytułowane *Missa pro pace*. Natomiast 16 października 2007 r., czyli już w czasie pontyfikatu Papieża Benedykta XVI, w 29. rocznicę wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową, w Auli Pawła VI odbył się inny uroczysty koncert: z chórem, baletem i orkiestrą wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk". Obecni byli wtedy liczni pielgrzymi z archidiecezji katowickiej, uczestniczący w obchodach 750-lecia śmierci jej patrona, św. Jacka Odrowąża.

Gości z Polski, przyjeżdżających do Castel Gandolfo, swego czasu letniej rezydencji papieży, a teraz muzeum, czekają spore niespodzianki, bo oto w kaplicy papieskiej znajdują się m.in. kopia cudownego obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej oraz dwa freski, wykonane przez Jana Henryka Rosena, polskiego malarza, urodzonego w 1891 r. w Warszawie i zmarłego w 1982 r. w Arlington w Stanach Zjednoczonych.

Jan Henryk Rosen był synem malarza batalisty Jana Bogumiła Rosena, od którego uczył się malowania. Debiutował w warszawskiej galerii sztuki Zachęta dziełami o tematyce religijnej, czym zwrócił uwagę m.in. abpa Józefa Teodorowicza, ówczesnego zwierzchnika archidiecezji ormiańsko-katolickiej we Lwowie, której katedra była w tym czasie w przebudowie. Hierarcha zaproponował artyście ozdobienie wnętrza zabytkowej świątyni. Praca zajęła cztery lata (1925-1929) i została bardzo pozytywnie oceniona zarówno przez znawców sztuki, jak i wiernych. Uznany już malarz, kontynuował działalność we Lwowie, a później w kościele św. Józefa na Kahlenbergu pod Wiedniem i właśnie w kaplicy papieskiej w Castel Gandolfo.

Jak tam trafił? Był rok 1934. Na Stolicy Piotrowej zasiadał już od 12 lat Pius XI – Achille Ratti, mocno związany z Polską. W latach 1918-1921 sprawował on w naszej ojczyźnie najpierw urząd wizytatora apostolskiego, a następnie nuncjusza. Gdy w 1920 r. bolszewicy zbliżali się do Warszawy, jako jeden z bardzo nielicznych zagranicznych dyplomatów pozostał w stolicy. Był pod wrażeniem polskiego bohaterstwa, obrony wiary i Kościoła, walk z bolszewikami, atakującymi Warszawę, których był naocznym świadkiem.

Kiedy po skończonej misji w Polsce wrócił do Watykanu, zabrał ze sobą kopię obrazu jasnogórskiego, którą umieścił później w kaplicy pałacu w Castel Gandolfo. Gdy jako Papież Pius XI przyjmował na audiencji abpa Teodorowicza, ten pochwalił mu się katedrą lwowską i malowidłami Rosena. Papież zaprosił wtedy artystę do Watykanu i zlecił mu wykonanie fresków w kaplicy w letniej



Jan Henryk Rosen, fragment fresku „Bitwa Warszawska", Castel Gandolfo

rezydencji. Przedstawiają one *Obronę Jasnej Góry* w czasie potopu szwedzkiego oraz *Bitwę Warszawską*.

Na tym drugim fresku postacią centralną jest ks. Ignacy Skorupka. Kiedy bolszewicy zbliżali się do stolicy, wstąpił jako ochotnik do wojska. Młody kapłan stacjonował z żołnierzami najpierw na warszawskiej Pradze, wieczorem zaś 13 sierpnia 1920 r. wyruszył na front i dotarł do Ossowa. W nocy nieprzyjaciel już był bardzo blisko. Ksiądz Skorupka zagrzewał do obrony, choć zdawał sobie sprawę z ogromnej przewagi nieprzyjaciela. Kiedy młodzi ludzie, lękający się nie tyle śmierci, ile tortur, zaczęli się wycofywać, ks. Skorupka zebrał niewielką grupkę chłopców i z nimi poszedł naprzód, dając bardzo ważny z punktu widzenia psychologicznego przykład. Według niektórych przekazów, miał na sobie sutannę i komżę, a w ręce dzierżył krzyż.

To właśnie ten moment ukazuje fresk Rosena. Kapłanowi towarzyszy grupka żołnierzy, z których wielu za chwilę polegnie. Zginie także, od postrzału w głowę, bohaterski kapelan. Stało się to 14 sierpnia. W uroczystościach pogrzebowych w Warszawie, którym przewodniczył ówczesny biskup polowy Stanisław Gall, wzięły udział tłumy warszawiaków.

Wszystko to obserwował Achille Ratti, przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Polsce, który był niewątpliwie pod wrażeniem bohaterstwa młodego kapłana i innych Polaków, walczących przeciwko najeźdźcom. Po kilkunastu latach postanowił go uwiecznić freskiem w kaplicy w Castel Gandolfo.

Papieże przykładem odmawiania różańca

Abp Antonio Guido Filipazzi



Poczynając zwłaszcza od Leona XIII, Papieże zalecali modlitwę różańcową przez cały październik, aby wypraszać wstawiennictwo Maryi Dziewicy w potrzebach Kościoła i świata.

Papież Franciszek, tak jak i Benedykt XVI, i św. Jan Paweł II nie tylko przedstawiali Kościołowi jasne nauczanie na temat Różańca, ale sami dawali przykład odmawiania go. Liczne obrazy pokazują nam ich właśnie z koronką różańca, jak modlą się na nim prywatnie albo z wiernymi. Do magisterium dołączył się przykład!

O skuteczności tego przykładu mówił przed swoim wyborem właśnie Papież Franciszek w odniesieniu do św. Jana Pawła II: „Uderzyło mnie jego świadectwo… Zrozumiałem obecność Maryi w życiu tego Papieża. Świadectwo nie zginęło w jednej chwili. Od tamtej pory każdego dnia odmawiam piętnaście tajemnic Różańca”.

Także św. Jan Paweł II i Benedykt XVI dzielili się swoim osobistym doświadczeniem odnośnie do Różańca.

Święty Papież polski napisał w liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae*: „Od mych lat młodzieńczych modlitwa ta miała ważne miejsce w moim życiu duchowym. (…) Różaniec towarzyszył mi w chwilach radości i doświadczenia. Zawierzyłem mu wiele trosk. Dzięki niemu zawsze doznawałem otuchy” (n. 2).

Benedykt XVI zwierzył się pewnemu dziennikarzowi: „Robię to w sposób bardzo prosty, właśnie tak, jak mnie nauczyli moi rodzice. Obydwoje bardzo ukochali Różaniec. A w miarę jak się starzeli, tym bardziej go kochali. Starzejąc się, człowiek coraz mniej jest zdolny do podejmowania wielkich wysiłków duchowych i odczuwa tym silniejszą potrzebę znalezienia wewnętrznego schronienia i pozwolenia, by go kołysały modlitwy



Modlitwa różańcowa w Ogrodach Watykańskich, 31 maja 2012 r.



Kościoła. Ja także modlę się w taki sposób, jak to robili oni".

Również dzięki swoim przykładom ostatni trzej Papieże znacznie ożywili nabożeństwo różańcowe w Kościele, zwłaszcza wśród młodych pokoleń.

Papież Franciszek modli się na różańcu

Papież zachęca do modlitwy w intencji wspólnej misji członków Kościoła

Dorota Abdelmoula-Viet

Jesteśmy współodpowiedzialni za misję, uczestniczymy i żyjemy w komunii Kościoła – przypomina Ojciec Święty w krótkim filmie, ilustrującym wyznaczoną przez niego na październik intencję modlitewną: za wspólną misję.

W filmie, przygotowanym przez Papieską Światową Sieć Modlitwy, Papież Franciszek przypomina o współodpowiedzialności każdej osoby ochrzczonej za misję Kościoła. „My, chrześcijanie, jesteśmy współodpowiedzialni za misję Kościoła, każdy kapłan, każdy człowiek” – przypomina, zwracając uwagę, że rolą kapłanów jest bycie pasterzami, a nie przywódcami osób świeckich. „Jezus powołał nas, tak jednych, jak i drugich, nie zaś jednych ponad drugimi, czy jednych po jednej, a drugich po przeciwnej stronie, lecz byśmy się wzajemnie uzupełniali. Jesteśmy wspólnotą. Dlatego musimy iść razem, podążając drogą synodalności” – apeluje Ojciec Święty.

Następca św. Piotra zaznacza, że dla każdego ochrzczonego Kościół jest domem, o który należy się troszczyć, niezależnie od stanu czy zawodu właściwego poszczególnym osobom. „Każdy z nas powinien dawać swoim życiem świadectwo i być współodpowiedzialny za misję Kościoła” – mówi.



Podczas obrad Synodu

W październiku, który jest miesiącem obrad II sesji XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów poświęconego synodalności, Franciszek prosi, by Kościół „wspierał na wszelkie sposoby synodalny styl życia, w znaku współodpowiedzialności, promując uczestnictwo, komunię i wspólną misję kapłanów, osób zakonnych i świeckich.”

Tanzania: dom dla dzieci z albinizmem



Dorota Abdelmoula-Viet

„Tanga”, czyli: żagiel. Tak nazywa się dom, który polscy misjonarze – dwie siostry loretanki i kapłan ze Stowarzyszenia Misji Afrykańskich – prowadzą w Tanzanii dla dzieci dotkniętych albinizmem. Młodzi ludzie, którym grozi śmierć lub okaleczenia z powodu wierzeń w „magiczną moc”, jaką mają posiadać ich pozbawione pigmentu ciała, nie tylko znajdują tam poczucie miłości i bezpieczeństwa, ale też uczą się – jak nazwa domu wskazuje – rozwijać żagle życia.

Choć Tanzania kojarzy się głównie z przepychem afrykańskich krajobrazów, jest zarazem jednym z najuboższych krajów Afryki, gdzie materialna nędza łączy się z surowością pogańskich wierzeń. Według jednego z nich, amulety wykonane z fragmentów ciał albinosów, mają być gwarancją pomyślności. I choć wydaje się, że to odosobnione przypadki, tym bardziej, że prawo zabrania tych praktyk, s. Amelia Jakubik CSL, jedna z dwóch loretanek, posługujących w tanzańskiej Mwanzie, wyjaśnia, że brutalny proceder wciąż jest na porządku dziennym. „Tu, na naszych terenach, miesiąc te-

Domownicy Tanga House w rejsie po Jeziorze Wiktorii

mu zamordowano dwuletnią dziewczynkę, kilka dni temu drugoklasistka, której pomagamy, została zaatakowana w domu, a inne dziecko zostało obdarte ze skóry" – wylicza okrutne zdarzenia loretanka, która razem ze współsiostrą i ks. Januszem Machotą SMA prowadzi dom dla młodych albinosów. A tych w Tanzanii rodzi się najwięcej na całym świecie. Według ostatnich danych to 1 na 1500 urodzeń.

Dom, nie ośrodek

To ważne rozróżnienie, podkreślają gospodarze. „Żagiel", bo tak nazywa się dom, został stworzony na wzór tanzańskiej wielodzietnej rodziny, by młodzi domownicy mogli jak najpełniej doświadczyć rodzinnego ciepła. „To był szalony i nowatorski pomysł ks. Janusza. Jego pragnieniem było stworzenie właśnie domu, a nie kolejnego ośrodka – wyjaśnia s. Amelia, z wykształcenia matematyczka, która w Afryce porzuciła skrupulatne liczenie, stosując w zamian „arytmetykę serca". – Początkowo chcieliśmy, by zamieszkało tu 14 dzieci, bo tak liczne bywają tutejsze rodzeństwa. Realia pokazały, że to nie wystarcza. Obecnie mamy w domu 20 dzieciaków w wieku od 7 do 20 lat". W ostatnich latach „na szerokie wody" życia wypłynęło już czworo podopiecznych. Jedni studiują, inni szukają swojej drogi. Bez wsparcia i miłości, otrzymanych „pod Żaglem", nie uwierzyliby w siebie. „Nasza posługa jest bardzo prosta: bycie z nimi, tworzenie rodzinnej atmosfery, miejsca, w którym mogą czuć się chciani, akceptowani i kochani" – wyjaśnia siostra. A do tego: wyprawienie ich do szkoły – w tym przypadku jednej z lokalnych szkół Montessori. Jak wyjaśnia s. Amelia, edukacja, to nie tylko prze-



W ogrodzie Tanga House, przed modlitwą różańcową



Wizyta u rodziny Evy, jednej z najmłodszych dziewczynek

pustka do marzeń, ale i odpowiedź na ograniczenia, związane z albinizmem. „Oni nie mogą podjąć prac w polu ani innych zajęć na powietrzu, bo z powodu albinizmu są narażeni na raka skóry i szereg innych chorób.”

Znani po imieniu

„Żagiel”, który od 4 lat „osłania” tanzańskie dzieci, zmienia nie tylko ich życie, ale też lokalne środowisko, które zaczyna widzieć w nowym świetle osoby z albinizmem, często odrzucane nie tylko przez społeczeństwo, ale i rodziców. „Mamy chłopców, którzy w wieku 4 lat zostali porzuceni. Rodzice zostawili ich w jednym z ośrodków, następnie zmienili numery telefonów i miejsce zamieszkania, by zerwać kontakt” – opowiada loretanka. Podobnych historii jest niestety wiele. Antidotum na odrzucenie jest akceptacja, która z domu rozlewa się na otoczenie. „Kiedy zaczynaliśmy, słyszeliśmy za sobą wołanie: o! Albinosi idą! Dziś słyszymy: O, Lilian! O, Tereska idzie!” – mówi zakonnica. Dom często odwiedzają dzieci z okolicy, s. Amelia tylko w latach 2021-2022 r. wspólnie z pozostałymi gospodarzami „Tangi” poprowadziła w Tan-

Urodziny Angel, podopiecznej Tanga House



zanii ponad 200 seminariów na temat albinizmu. Strach i wstyd powoli ustępują. „Nigdy nie zapomnę wdzięczności pewnej mamy, gdy dowiedziała się, że zaopiekujemy się jej córką, którą porzuciła po urodzeniu, jako 14-latka. Ona, która kiedyś wstydziła się córki, dziś się nią chwali”.

Dyskretna moc wiary

„Oni sobie zdają sprawę, że nie przyjeżdżamy tutaj, by czerpać stąd korzyści, ale żeby ich kochać. I przyjmują nas bardzo ciepło” – mówi loretanka, pytana o to, jak działalność sióstr jest postrzegana w okolicy. W ślad za ciepłym przyjęciem idzie też łaska wiary, która dyskretnie rozlewa się w sercach kolejnych podopiecznych. Choć „Tanga” nie wymaga od młodych ludzi przynależności do Kościoła – „Nie pytamy o wyznanie i przekonania, po prostu przyjmujemy tych, którzy najbardziej tego potrzebują – wyjaśnia siostra, dodając, że wśród dzieci są m.in. muzułmanie, adwentyści i ci, którzy szukają wiary. – Mamy już 3 chłopaków, których ks. Janusz ochrzcił. To nie jest nasza zasługa, nie namawiamy ich, ale pokazujemy w praktyce, na czym nasza wiara polega. Widzą, jak się modlimy, jak chodzimy na codzienną Eucharystię. Widzą, skąd czerpiemy siły.”

#SistersProject



Czas wolny w Tanga House

Obrazy, które pozostaną w pamięci i sercu

Andrea Tornielli



Są takie obrazy, które zapiszą się w pamięci i sercu po zakończeniu najdłuższej podróży pontyfikatu Papieża do Azji i Oceanii. Pierwszym z nich jest „tunel braterstwa”, który Franciszek pobłogosławił w obecności Wielkiego Imama Dżakarty: w czasach, gdy tunele kojarzą się z obrazami wojny, terroryzmu, przemocy i śmierci, ten korytarz, łączący wielki meczet z katolicką katedrą jest znakiem i ziarnem nadziei. Gesty przyjaźni i sympatii, które wymienili między sobą Biskup Rzymu i imam, przemówiły do wielu osób w tym najliczniejszym muzułmańskim kraju na świecie.

Drugi obraz to Franciszek wsiadający do samolotu C130 australijskich sił powietrznych, aby udać się do Vanimo w północno-zachodniej Papui-Nowej Gwinei i odwiedzić trzech misjonarzy pochodzenia argentyńskiego i ich wiernych, a zarazem dostarczyć im tonę pomocy materialnej i prezentów. Papież, który jako młody człowiek marzył o byciu misjonarzem w Japonii, z utęsknieniem





czekał na tę podróż na najbardziej peryferyjne przedmieścia świata, gdzie został powitany przez mężczyzn i kobiety w ich kolorowych strojach. Bycie misjonarzem oznacza przede wszystkim dzielenie życia, licznych problemów i nadziei ludzi, którzy doświadczają niepewności, żyjąc w otoczeniu bujnej przyrody. Oznacza ono dawanie świadectwa o obliczu Boga, który jest czułością i współczuciem.

Trzeci obraz to prezydent Republiki, José Manuel Ramos-Horta, który pod koniec oficjalnych przemówień w pałacu prezydenckim w Dili w Timorze Wschodnim, pochylił się, aby pomóc Papieżowi ustawić stopy na wózku inwalidzkim. W najbardziej katolickim kraju na świecie wiara jest silnym elementem tożsamości, a rola Kościoła odegrała decydującą rolę w procesie, który doprowadził do uniezależnienia się od Indonezji.



Czwarty obraz to wzruszające objęcie przez Papieża niepełnosprawnych dzieci, którymi opiekują się siostry zakonne ze szkoły Irmãs Alma: gesty, spojrzenia, kilka głęboko ewangelicznych słów, które przypominają nam, że te potrzebujące wszystkiego dzieci, pozwalając się otoczyć opieką, uczą nas, jak pozwolić, by zaopiekował się nami Bóg. Pytanie, dlaczego dzieci cierpią, jest raniącym ostrzem, raną, która się nie goi. A odpowiedzią Franciszka na to pytanie była bliskość i uścisk.

Piąty obraz to mieszkańcy Timoru Wschodniego, którzy godzinami czekali na Papieża w palącym słońcu na esplanadzie Taci Tolu. Obecnych było tam ponad 600 tys. osób, praktycznie co drugi mieszkaniec kraju. Franciszek był pod wrażeniem tego powitania i serdeczności w kraju, który po walkach o niepodległość od Indonezji powoli buduje swoją przyszłość. 65 proc. ludności ma mniej niż 30 lat, a ulice, którymi przejeżdżał papieski samochód, były przepełnione młodymi mężczyznami i kobietami z małymi dziećmi. To nadzieja dla Kościoła. Nadzieja dla świata.

Szósty obraz to panorama Singapuru, wyspiarskiego państwa z najwyższymi i najnowocześniejszymi drapaczami chmur. To kraj rozwinięty





i bogaty. Nie sposób nie pomyśleć o kontraście w porównaniu z zakurzonymi ulicami Dili, które Papież opuścił kilka godzin wcześniej. Również tutaj, gdzie dobrobyt jest widoczny na każdym kroku, gdzie życie jest dobrze zorganizowane, a transport bardzo szybki, Franciszek objął wszystkich i wskazał drogę do miłości, harmonii i braterstwa.

Wreszcie, ostatni obraz to sam Papież. Byli tacy, którzy wątpili, czy dobrze zniesie zmęczenie tak długą podróżą w krajach o tropikalnym klimacie. Tymczasem wydarzyło się coś wręcz odwrotnego, było to swoiste crescendo: zamiast męczyć się coraz bardziej wraz z każdym kolejnym dniem, pokonując kilometry, odbywając przesiadki i loty, Ojciec Święty odzyskiwał energię. Spotykał się z młodymi ludźmi z różnych krajów, rezygnując z napisanego przemówienia i dialogując z nimi, nabierał siły w duchu i w ciele. Młody wśród młodych, pomimo wieku, pomimo zbliżających się 88 lat, które osiągnie w przeddzień Jubileuszu.



Siła rozbicia skorupy



Papież w Papui-Nowej Gwinei w miejscowości Vanimo

ANDREA MONDA

„Ewangelizacja ma miejsce wtedy, gdy mamy odwagę ‘rozbić’ flakonik zawierający wonny olejek” – powiedział Papież w przemówieniu wygłoszonym podczas spotkania z biskupami, kapłanami, osobami konsekrowanymi, seminarzystami i katechistami w katedrze w Dili.

Przywołany przez Papieża ewangeliczny tekst to epizod mówiący o Marii, która rozbija flakonik, żeby namaścić stopy Jezusa – scena z jej „zmysłowością” bardzo bliska Bergogliowi, który często posługiwał się tym „węchowym” wymiarem woni albo zapachu w swoim obrazowym języku. Jest jednak jeszcze inny uderzający obraz, użyty przez niego w tym samym zdaniu – obraz „rozbicia ‘pancerza’, który często zamyka nas w sobie, i porzucenia religijności leniwej, wygodnej, przeżywanej jedynie dla potrzeb osobistych”. Na pokusę wygodnego i egocentrycznego lenistwa Papież odpowiada słowami, których użyła w swoim świadectwie siostra Rosa: „Kościół w ruchu, Kościół, który nie stoi w miejscu, który *nie kręci się wokół siebie*, ale płonie pasją niesienia wszystkim radości Ewangelii”. Słowa siostry Rosy potwierdzają papieską wizję „Kościoła wychodzącego” – ten obraz Papież przedstawia ludowi

wiernych od ponad jedenastu lat. Konieczna jest zatem, a wręcz pilnie potrzebna siła rozbicia skorupy. Skorupa, tak jak gniazdo, nora to obrazy ciepłe, przyjazne, żywotne, ale mogą się przekształcić w swoje przeciwieństwo, mogą stać się zimne, odpychające, zgubne.

Gest rozbicia skorupy przywołuje inny obraz, zarazem egzotyczny i sugestywny – obraz langusty. To zwierzę, znane wszystkim z potworności formy, a cenione ze względu na wyborny smak jego mięsa, ma bardzo ciekawy proces życiowy. Langusta bowiem rodzi się naga, a „pancerz", który ją pokrywa, narasta stopniowo w dalszej kolejności. Pancerz albo skorupa, egzoszkielet, zewnętrzna struktura zarazem chroni mięczaka, ale także go krępuje i ostatecznie torturuje. W pewnym momencie ten pancerz okazuje się ciasny i duszący, więc langusta będzie musiała się go pozbyć. Będzie musiała „rozbić skorupę" i znów stać się gołym mięczakiem, narażonym na zranienie, dopóki nie utworzy się nowa „struktura". Tylko wtedy, po tym przejściu-powrocie do pierwotnej kruchej nagości langusta będzie mogła żyć nadal. To nie wydarza się tylko jeden raz, lecz powtarza się w życiu tego zwierzęcia wielokrotnie – langusta nieustannie „umiera i się odradza", i tym samym staje się jedną z najbardziej długowiecznych istot na ziemi, dożywając aż 130 lat. Istnieje pewien interesujący esej, autorstwa prof. Stefana De Matteisa, który porusza ten temat, a zatytułowany jest właśnie *Dylemat langusty*, a jeszcze ciekawszy jest jego podtytuł: *Siła bezbronności* – jest bowiem chwila, kiedy langusta na nowo staje się naga, bezbronna, pozbawiona osłony, kiedy przechodzi od starego pancerza, już rozbitego, do nowe-



Wierni w Vanimo w Papui-Nowej Gwinei w oczekiwaniu na Mszę św. z Papieżem Franciszkiem

go; lecz właśnie ta chwila naznacza jej trwałą żywotność, jej siłę, bowiem „ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor, 12, 10).

Od początku swoich dziejów, od Ewangelii, Kościół wypracował liczne obrazy, aby wyrazić i uczynić zrozumiałą swoją tajemnicę własnej samoświadomości. Wyrażenie Papieża: „rozbić skorupę”, pozwala dziś dodać inny obraz – obraz langusty. Także Kościół potrzebuje w trakcie swojej przeprawy przez wzburzone morza świata ogołocić się, powrócić do pierwotnej nagości, strząsnąć z siebie ciężkie nadbudowy obronne i skupić się na nowo na tym, co istotne, wiedząc, że – jak wielokrotnie mówił Papież – nie Kościół jest w centrum Kościoła. Powtórzył to również w Dili, mówiąc o Timorze Wschodnim, leżącym „na krańcach świata”. „Ja również pochodzę z krańców ziemi, ale wy bardziej niż ja! I powiedziałbym: właśnie dlatego, że jest na krańcach świata, znajduje się w centrum Ewangelii! Jest to paradoks, którego musimy się nauczyć: w Ewangelii krańce są centrum, a Kościół, który nie jest w stanie dotrzeć na krańce i chowa się w środku, jest Kościołem bardzo schorowanym. Natomiast kiedy Kościół patrzy na zewnątrz, wysyła misjonarzy, to znajduje się na tych krańcach, które są centrum, centrum Kościoła. Dziękuję za bycie na tych krańcach. Ponieważ dobrze wiemy, że w sercu Chrystusa peryferie egzystencji stanowią centrum: Ewangelia wypełniona jest ludźmi, figurami i historiami, które znajdują się na marginesie, na krańcach, ale zostają powołane przez Jezusa i stają się protagonistami nadziei, którą On przyszedł nam przynieść”.



Papież na spotkaniu z osobami duchownymi i katechistami w katedrze w Dili

To dzisiaj mówił Papież do rozradowanych mieszkańców Dili, i tak zawsze postępował Kościół w ciągu tych dwu tysięcy lat, zwłaszcza w chwilach kryzysów, podejmując całe ryzyko związane z tym procesem rozbrajania i ogołacania się. I właśnie dlatego jest tak długowieczny – zmieniając nieustannie formę zewnętrzną i zarazem zachowując nienaruszone swoje serce, to delikatne i wonne ciało, które jest ukryte i przechowywane w jego najgłębszej intymności, a jest to ciało Chrystusa i Jego Ewangelii. W tym obrazie zawiera się całe wyzwanie, przed którym w tych latach staje Kościół, prowadzony przez Papieża Franciszka – jeden i drugi płonący pasją „niesienia wszystkim radości Ewangelii”.

Cel Synodu i „modne” reformy

Andrea Tornielli



Papież w Auli Synodalnej

Jaki jest priorytet rozpoczynającego się Synodu? Jaki jest główny i najważniejszy cel reformy Kościoła w sensie synodalnym? W Brukseli, w bazylice Najświętszego Serca Jezusa w Koekelbergu, gdzie spotkał się z biskupami, duchowieństwem, zakonnikami i duszpasterzami, Papież Franciszek nakreślił odpowiedź, stawiając pytanie. „Proces synodalny – powiedział, zachęcony wysłuchaniem świadectwa – musi być powrotem do Ewangelii; nie może mieć wśród swoich priorytetów jakiejś «modnej» reformy, ale musi stawiać sobie pytanie: jak sprawić, by Ewangelia dotarła do społeczeństwa, które już jej nie słucha lub odwróciło się od wiary? Wszyscy zadajmy sobie to pytanie”.

Nie „modne” reformy. Nie te, które – z jednej strony – opowiadają się za zmianami funkcjonalnymi, które kończą się klerykalizacją świeckich mężczyzn i kobiet, ani te, które – z drugiej strony – aspirują do przywrócenia czasu, który był na fali neoklerykalizmu: obie perspektywy przyćmiewają pilną i fundamentalną kwestię, którą Franciszek ponownie zaproponował, czyli głoszenie Ewangelii w zsekularyzowanych społeczeństwach. Obie perspektywy zapominają o jedynym prawdziwym celu każdej reformy w Kościele: dobru dusz, trosce o święty, wierny lud Boży.

Stawiając na nowo w centrum pytanie Papieża, które było powodem zwołania Ekumenicznego Soboru Watykańskiego II, oraz stawiając w centrum dobro i troskę o lud Boży, rozumiemy, w jaki sposób synodalność jest sposobem na przeżywanie komunii w Kościele. Nie jest ona dodatkowym biurokratycznym obciążeniem dla duchownych i świeckich, którzy przyjmują ją niechętnie i w słowach, pozostając w czynach wciąż przywiązani do modeli sprzed stu lat. Nie jest to passe-partout, którym można usprawiedliwić każdą światową inicjatywę. Jest natomiast pełnym wyrazem przeżywanej komunii. Tylko ze świadomością, że wszyscy jesteśmy kochani przez Boga, tylko żyjąc Ewangelią z radością, dajemy świadectwo naszym braciom i siostrom, świadomi faktu, że – niezależnie od naszej roli w Kościele – jesteśmy powołani przez Innego i to On prowadzi swój Kościół.

Papież o bombach w Libanie: każda obrona nieproporcjonalna jest niemoralna

Ks. Paweł Rytel-Andrianik



Papież podczas konferencji prasowej w czasie lotu z Brukseli do Rzymu

Podczas lotu powrotnego z Belgii Franciszek w rozmowie z dziennikarzami mówił o ataku w Libanie, w którym zginął Nasrallah z Hezbollahu. Zwrócił uwagę na liczne ofiary wojny na Bliskim Wschodzie, ponownie potępił aborcję, nazywając lekarzy, którzy ją wykonują, „zabójcami", i zwrócił uwagę na chrześcijańskie świadectwo króla Baldwina, który zrezygnował z urzędu, aby nie podpisać ustawy zezwalającej na aborcję.

Mówiąc o wizycie w Luksemburgu, Papież podkreślił, że społeczeństwo tego państwa zrobiło na nim wrażenie – ma ono dobrze wyważone prawa. Franciszek był też pod wrażeniem kultury tego państwa. „Myślę, że może to być przesłanie, jakie Luksemburg może przekazać Europie" – stwierdził.

Aborcja to zabójstwo

Odpowiadając na pytanie dotyczące kwestii aborcji w kontekście wypowiedzi, stawiającej za przykład króla Baldwina, który zrezygnował z urzędu, aby nie podpisać ustawy zezwalającej na aborcję, a którego proces beatyfikacyjny się rozpoczyna, Papież wskazał, że król był odważny, „ponieważ w obliczu prawa śmierci nie podpisał go i podał się do dymisji".

Pytany o to, „jak można pogodzić prawo do życia, obronę życia, a także prawo kobiet do życia bez cierpienia", Franciszek odpowiedział, że kobiety mają prawo do życia: do swojego życia, do życia swoich dzieci. „Nie zapominajmy o tym: aborcja jest morderstwem". Dodał, że nauka mówi, iż miesiąc od poczęcia są już wszystkie organy. „Zabijasz istotę ludzką. A lekarze, którzy się do tego przyczyniają, są – pozwolę sobie na to słowo – zabójcami. Są zabójcami. I nie można tego kwestionować. Zabija się ludzkie życie. A kobiety mają prawo do ochrony życia". Dodał, że „metody antykoncepcyjne to co innego", a teraz

mówi tylko o aborcji. „I to nie podlega dyskusji. Przepraszam, ale taka jest prawda” – wskazał Papież.

Pomoc osobom skrzywdzonym seksualnie

W odpowiedzi na kwestie dotyczące wykorzystywania seksualnego w Kościele i swego spotkania z osobami pokrzywdzonymi, Papież wskazał, że w Watykanie jest Papieska Komisja ds. Ochrony Nieletnich. „Wszystkie sprawy są przyjmowane w Watykanie i omawiane”. Powiedział, że sam też przyjął w Watykanie osoby molestowane i dodał im siły, żeby można było iść naprzód.

Papież zaznaczył, że niektórzy mówią, iż statystyki wskazują, że 40-42-46% molestowanych jest w rodzinie i sąsiedztwie, tylko 3% w Kościele. „Nie obchodzi mnie to, zajmuję się tymi w Kościele! Naszym obowiązkiem jest pomagać krzywdzonym i troszczyć się o nich. Niektórzy potrzebują leczenia psychologicznego, musimy im w tym pomóc. Mówi się również o odszkodowaniu, ponieważ w prawie cywilnym istnieje taka możliwość”. Papież dodał, że w prawie cywilnym w Belgii jest to 50 tys. euro. „Myślę, że taka jest kwota, ale nie jestem pewien” – powiedział i dodał: „To zbyt mało”.

„Musimy dbać o osoby krzywdzone i karać sprawców, ponieważ znęcanie się nie jest dzisiejszym grzechem, którego jutro może już nie być... To tendencja, choroba psychiczna, i dlatego musimy poddawać ich leczeniu i kontrolować ich w ten sposób. Nie można pozostawić sprawcy w normalnym życiu, z obowiązkami w parafiach i szkołach. Niektórzy biskupi księżom, którzy to robili, po procesie i skazaniu dawali pracę, na przykład w bibliotece, ale bez kontaktu z dziećmi



Spotkanie z królem Belgii Filipem i jego żoną Matyldą



Spotkanie z katolikami w Luksemburgu

w szkołach, w parafiach. Ale musimy to kontynuować. Powiedziałem belgijskim biskupom, aby się nie bali i kontynuowali, kontynuowali". Papież dodał, że kwestia wykorzystywania seksualnego w Kościele to jest wstyd.

Kwestia moralności na wojnie

W odpowiedzi na pytanie dotyczące zabójstwa Nasrallaha z Hezbollahu w Libanie i kwestii wojny na Bliskim Wschodzie Papież powiedział, że codziennie dzwoni do parafii w Gazie. Ludzie mówią mu „o tym, co się tam dzieje, także o okrucieństwach, które się tam zdarzają".

Wskazał, że „obrona musi być zawsze proporcjonalna do ataku. Kiedy coś jest nieproporcjonalne, pokazuje to dominującą tendencję, która wykracza poza moralność. Kraj, który przy użyciu sił zbrojnych robi takie rzeczy – mówię o jakimkolwiek kraju – który robi takie rzeczy (...) to są niemoralne działania. Nawet na wojnie istnieje moralność, której należy strzec. Wojna jest niemoralna, ale zasady wojny implikują pewną moralność. A kiedy tak się nie dzieje, widzimy – jak mówimy w Argentynie – „złą krew".

Sprawa roli kobiet

Papież został zapytany, jak odebrał komunikat Katolickiego Uniwersytetu w Louven, w którym napisano, że „Uniwersytet ubolewa nad konserwatywnym stanowiskiem Papieża Franciszka co do roli kobiet w społeczeństwie". Napisano tam, że mówienie o kobietach tylko w kontekście macierzyństwa, płodności, opieki jest nieco ograniczające, że w rzeczywistości jest to nieco dyskryminujące, ponieważ jest to rola, która dotyczy również mężczyzn. Oba uniwersytety poruszyły także kwestię święceń w Kościele.

„Po pierwsze, ten komunikat został wydany w czasie, gdy przemawiałem. To nie jest moralne" – stwierdził Papież.

Dodał, że zawsze mówi o godności kobiet i powiedział coś, czego nie może powiedzieć o mężczyznach: „Kościół jest kobietą, jest oblubienicą Jezusa”. Dodał, że „kobiecość ma swoją siłę. Rzeczywiście, kobiety – zawsze to powtarzam – są ważniejsze od mężczyzn, ponieważ Kościół jest kobietą, Kościół jest oblubienicą Jezusa. Jeśli tym paniom wydaje się to konserwatywne, to jestem Carlos Gardel (słynny argentyński śpiewak tanga – red.).

Papież jednocześnie zaznaczył: „Kobieta jest równa mężczyźnie, a w życiu Kościoła kobieta jest nawet wyżej, ponieważ Kościół jest kobietą”.

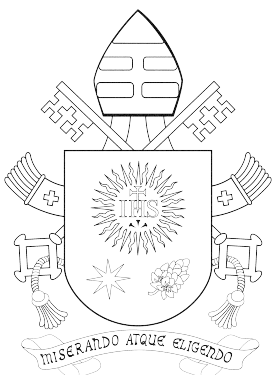
Jeśli chodzi o posługę to – zaznacza Papież – „mistycyzm kobiety jest większy niż posługa. Jest wielki teolog, który przeprowadził badania na ten temat: co jest większe, posługa Piotrowa czy posługa maryjna? Posługa maryjna jest większa, ponieważ jest posługą jedności, która angażuje, a druga jest posługą przywództwa. Macierzyństwo Kościoła jest macierzyństwem kobiet”.

Ból Papieża w związku z losem migrantów

„Boli mnie widok tych ludzi zaginionych na Wyspach Kanaryjskich. Dziś wielu migrantów, szukających wolności, ginie na morzu lub w jego pobliżu”. Papież dodał, że „to jest coś, co należy opłakiwać”.

Papież przy grobie króla Baldwina, który zrezygnował z urzędu, aby nie podpisać ustawy zezwalającej na aborcję.





Anioł Pański

1 września – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

W Ewangelii dzisiejszej liturgii (Mk 7, 1-8. 14-15. 21-23) Jezus mówi o tym, co jest czyste a co nieczyste; temat ten był bardzo bliski współczesnym Mu ludziom – łączono go głównie z przestrzeganiem rytuałów i reguł postępowania w celu uniknięcia jakiegokolwiek kontaktu z rzeczami bądź osobami uważanymi za nieczyste, a w przypadku, gdyby do tego doszło – usunięcia spowodowanej tym „plamy» (por. Kpł 11-15). To była niemal obsesja niektórych pobożnych osób w tamtych czasach, czystość i nieczystość.

Niektórzy uczeni w Piśmie i faryzeusze, ściśle przestrzegający tych norm, oskarżają Jezusa, że pozwala swoim uczniom brać pokarm bez obmycia rąk. Jezus wykorzystuje tę reprymendę faryzeuszy wobec swoich uczniów, aby omówić znaczenie „czystości».

Czystość – mówi Jezus – nie jest związana z zewnętrznymi rytuałami, ale przede wszystkim z nastawieniem wewnętrznym. Toteż wielokrotne obmywanie rąk nie służy temu, aby być czystym, jeżeli potem w sercu żywi się niegodziwe uczucia, jak chciwość, zazdrość lub pycha, albo złe zamiary, jak oszustwa, kradzieże, zdrady i obelgi (por. Mk 7, 21-22). Jezus zwraca uwagę, aby przestrzec przed rytualizmem, który nie powoduje wzrastania w dobru, co więcej, może niekiedy prowadzić do zaniedbywania czy nawet do usprawiedliwiania, u siebie i u innych, wyborów i postaw przeciwnych miłości, które ranią duszę i zamykają serce.

A to, bracia i siostry, jest ważne również w odniesieniu do nas – nie można, na przykład, wyjść po Mszy św. i już na dziedzińcu kościelnym zatrzymać się na złośliwe i bezlitosne plotkowanie o wszystkim i wszystkich. Takie plotkowanie rujnuje serce, rujnuje duszę. Tak nie można! Idziesz na Mszę, a potem tak postępujesz, to jest coś okropnego! Albo pokazywać, że jest się pobożnym na

modlitwie, a potem w domu odnosić się do członków swojej rodziny chłodno i obojętnie albo zaniedbywać swoich rodziców w podeszłym wieku, którzy potrzebują pomocy i towarzystwa (por. Mk 7, 10-13). To jest podwójne życie, a tak nie można. Tak właśnie postępowali faryzeusze. Zewnętrzna czystość bez dobrych, miłosiernych postaw wobec innych. Albo też, nie można być na pozór bardzo uczciwym w stosunku do wszystkich, być może nawet udzielać się trochę w wolontariacie i czynić gesty filantropijne, a potem w duchu żywić nienawiść do innych, gardzić ubogimi i mało znaczącymi albo postępować nieuczciwie w pracy.

Przez takie postępowanie, relację z Bogiem sprowadza się do gestów zewnętrznych, a wewnątrz pozostaje się odpornym na oczyszczające działanie Jego łaski, oddając się myślom, przesłaniom i zachowaniom pozbawionym miłości.

Zostaliśmy stworzeni do czegoś innego. Zostaliśmy stworzeni do czystości życia, do czułości, do miłości.

Zastanówmy się zatem: czy żyję konsekwentnie, to znaczy, czy to, co robię w kościele, staram się czynić w tym samym duchu poza nim? Czy przez uczucia, słowa i czyny ukonkretniam w bliskości i w poszanowaniu braci to, co wypowiadam w modlitwie? Przemyślmy to.

I niech Maryja, przeczysta Matka, pomaga nam czynić nasze życie – w miłości odczuwanej i praktykowanej – kultem miłym Bogu (por. Rz 12, 1).

Po modlitwie „Anioł Pański»:

Drodzy bracia i siostry, wczoraj w Šaštínie na Słowacji został beatyfikowany Ján Havlík, kleryk Zgromadzenia Misjonarzy, założonego przez św. Wincentego à Paulo. Ten młody człowiek został zamordowany w 1965 roku, podczas prześladowań Kościoła przez reżim ówczesnej Czechosłowacji. Niech jego wytrwałość w dawaniu świadectwa wiary w Chrystusa będzie zachętą dla tych, którzy i dziś przechodzą przez podobne próby. Brawa dla nowego Błogosławionego!

Z bólem przyjąłem wiadomość, że w sobotę 24 sierpnia w społeczności Barsalogho w Burkina Faso w wyniku ataku terrorystycznego zginęły setki osób, w tym kobiety i dzieci, a wiele innych zostało rannych. Potępiając te haniebne ataki przeciwko życiu ludzkiemu, przekazuję wyrazy współczucia całemu narodowi i szczere kondolencje rodzinom ofiar. Niech Maryja Panna pomoże umiłowanemu narodowi Burkina Faso odzyskać pokój i bezpieczeństwo.

Modlę się również za ofiary wypadku w sanktuarium Nossa Señora da Conceicão [Matki Bożej Niepokalanie Poczętej] w mieście Recife w Brazylii. Niech Zmartwychwstały Pan pocieszy rannych i ich rodziny.

I zawsze jestem blisko udręczonego narodu ukraińskiego, ciężko dotkniętego atakami na infrastrukturę energetyczną. Oprócz ofiar śmiertelnych i rannych ponad milion ludzi zostało pozbawionych prądu i wody. Pamiętajmy, że Bóg zawsze wysłuchuje głosu niewinnych i nie pozostaje obojętny na ich cierpienie!

Po raz kolejny z niepokojem spoglądam na konflikt w Palestynie i Izraelu, który grozi rozprzestrzenieniem się na inne palestyńskie miasta. Apeluję o to, aby nie przerywano negocjacji i aby natychmiast przerwano ogień, aby uwolniono zakładników oraz udzielono pomocy ludności w Gazie, gdzie rozprzestrzenia się wiele chorób, w tym polio. Niech pokój zapanuje w Ziemi Świętej, niech zapanuje pokój w Jerozolimie! Niech Święte Miasto stanie się miejscem spotkania, gdzie chrześcijanie, Żydzi i muzułmanie czują się szanowani i przyjęci, a nikt nie kwestionuje Status Quo w ich miejscach świętych.

Dziś obchodzimy Światowy Dzień Modlitw o Ochronę Świata Stworzonego. Mam nadzieję, że wszyscy, instytucje, stowarzyszenia, rodziny i każda osoba konkretnie zaangażuje się na rzecz naszego wspólnego domu. Wołanie zranionej Ziemi staje się coraz bardziej alarmujące i wymaga zdecydowanego i natychmiastowego działania.

Jutro rozpocznę podróż apostolską do niektórych krajów Azji i Oceanii. Proszę, módlcie się o owoce tej podróży!

Pozdrawiam was wszystkich, Rzymian i pielgrzymów! W szczególności pozdrawiam młodzież z Lukki, z ich Księdzem Arcybiskupem Paolo Giulietti oraz kilkoma księżmi; pozdrawiam wspaniałą

młodzież Niepokalanej i młodzież z Campocroce di Mirano.

Wszystkim życzę dobrej niedzieli! Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Smacznego obiadu i do zobaczenia.

Anioł Pański

8 września – Stadion "Sir John Guise" (Port Moresby, Papua-Nowa Gwinea)

Drodzy Bracia i Siostry!

Zanim zakończymy tę celebrację, zwracamy się do Dziewicy Maryi w modlitwie *Anioł Pański*. Jej powierzam drogę Kościoła w Papui Nowej Gwinei i na Wyspach Salomona. Niech Maryja Wspomożycielka Wiernych – Maria Helpim zawsze wam towarzyszy i chroni was: niech umacnia jedność rodzin, niech marzenia młodych czyni pięknymi i odważnymi, niech wspiera i pociesza osoby starsze, dodaje otuchy chorym i cierpiącym!

I z tej ziemi, jakże pobłogosławionej przez Stwórcę, pragnę wraz z wami wypraszać, za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, dar pokoju dla wszystkich narodów. W szczególności proszę o to dla tego wielkiego regionu świata pomiędzy Azją, Oceanią i Oceanem Spokojnym. O pokój, pokój dla Narodów, a także dla stworzenia. „Nie" dla remilitaryzacji i wyzyskiwania wspólnego domu! „Tak" dla spotkania między narodami i kulturami, „tak" dla harmonii człowieka ze stworzeniami!

Maria Helpim, Królowo Pokoju, pomóż nam nawrócić się na plany Boże, które są planami pokoju i sprawiedliwości dla wielkiej rodziny ludzkiej!

W tę niedzielę, w którą przypada liturgiczne święto Narodzenia Maryi, nasze myśli kierujemy ku Sanktuarium w Lourdes, które niestety zostało dotknięte powodzią.

Anioł Pański

15 września – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Ewangelia dzisiejszej liturgii mówi nam, że Jezus, po tym jak zapytał uczniów, co ludzie o Nim myślą, pyta ich wprost: „A wy za kogo Mnie uważacie?" (Mk 8, 29). Piotr odpowiada w imieniu całej grupy, mówiąc: „Ty jesteś Mesjasz" (w. 30), to znaczy „Ty jesteś Chrystus". Kiedy jednak Jezus zaczyna mówić o czekającym Go cierpieniu i śmierci, ten sam Piotr sprzeciwia się, a Jezus surowo go upomina: „Zejdź Mi z oczu, szatanie" – mówi mu „szatanie" – „bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku" (w. 33).

Patrząc na postawę Apostoła Piotra, my również możemy zadać sobie pytanie, co tak naprawdę oznacza poznanie Jezusa.

Rzeczywiście, z jednej strony Piotr odpowiada doskonale, mówiąc Jezusowi, że jest Mesjaszem. Jednak za tymi poprawnymi słowami wciąż kryje się sposób myślenia „po ludzku", mentalność, która wyobraża sobie Mesjasza silnego, Mesjasza zwycięskiego, który nie może cierpieć i umrzeć. Tak więc słowa, którymi Piotr odpowiada, są „właściwe", ale jego sposób myślenia się nie zmienił. Nadal musi on jeszcze zmienić swój sposób myślenia, nadal musi się on nawrócić.

A to przesłanie jest ważne także dla nas. Owszem, my również nauczyliśmy się czegoś o Bogu, znamy doktrynę, poprawnie odmawiamy modlitwy i, być może, na pytanie „kim jest dla ciebie Jezus?" odpowiadamy prawidłowo, używając jakiejś formuły, której nauczyliśmy się na katechezie. Ale czy jesteśmy pewni, że to faktycznie oznacza poznanie Jezusa? W rzeczywistości, aby poznać Pana, nie wystarczy coś o Nim wiedzieć, ale trzeba Go naśladować, pozwolić, aby nas dotknęła i przemieniła Jego Ewangelia. Oznacza to, że chodzi o relację z Nim, spotkanie. Mogę wiedzieć bardzo dużo o Jezusie, ale jeśli Go nie spotkałem, to nadal nie wiem, kim On jest. Potrzeba takiego spotkania, które zmienia życie: zmienia sposób bycia, sposób myślenia, zmienia relacje z braćmi i siostrami, gotowość do akceptacji i przebaczenia, zmienia wybory, których dokonujesz w życiu. Wszystko się zmienia, jeśli naprawdę poznałeś Jezusa! Wszystko się zmienia.

Bracia i siostry, luterański teolog i pastor Dietrich Bonhoeffer, ofiara niemieckiego nazizmu, na-

pisał: „Dręczy mnie wciąż pytanie, czym właściwie jest dla nas dzisiaj chrześcijaństwo lub też kim jest Chrystus" (Listy i notatki z więzienia, przeł. A. Morawska, A. Ściegienny, w: tenże, Wybór pism, A. Morawska (red.), przekł. zbiorowy, Biblioteka „Więzi", Warszawa 1970, s. 273.). Niestety, wielu nie zadaje już sobie tego pytania i zachowując „święty spokój", pozostają uśpieni, nawet z dala od Boga. Zamiast tego ważne jest, aby zadać sobie pytanie: czy pozwalam się niepokoić, czy zadaję sobie pytanie, kim jest dla mnie Jezus i jakie miejsce zajmuje w moim życiu? Na to pytanie niech nam pomoże [odpowiedzieć] nasza Matka Maryja, która dobrze znała Jezusa.

Po modlitwie „Anioł Pański":

Drodzy Bracia i Siostry!

Pragnę wyrazić moją bliskość z mieszkańcami Wietnamu i Mjanmy, którzy cierpią z powodu powodzi wywołanych przez gwałtowny tajfun. Modlę się za zmarłych, rannych i ewakuowanych. Niech Bóg wspiera tych, którzy stracili swoich bliskich i domy, oraz błogosławi tym, którzy niosą pomoc.

Wczoraj, w mieście Meksyk, został beatyfikowany Moisés Lira Serafín, kapłan i założyciel Zgromadzenia Misjonarek Miłości Maryi Niepokalanej, który zmarł w 1950 roku po życiu poświęconym pomaganiu ludziom w pogłębianiu wiary i miłości do Pana Boga. Niech jego apostolski zapał pobudza kapłanów do bezgranicznego oddania się duchowemu dobru świętego Ludu Bożego. Brawa dla nowego Błogosławionego! Dostrzegam tam flagi meksykańskie...

Dziś we Włoszech obchodzony jest Dzień Osób Chorych na Stwardnienie Zanikowe Boczne (ALS). Zapewniam ich i ich rodziny o mojej modlitwie. Popieram prace badawcze nad tą chorobą oraz działalność organizacji wolontariackich.

Nie zapominajmy także o wojnach, które wykrwawiają świat. Myślę o udręczonej Ukrainie, o Mjanmie, myślę o Bliskim Wschodzie. Ileż niewinnych ofiar! Myślę o mamach, które straciły dzieci na wojnie. Ile młodych żyć zostało przerwanych! Myślę o Hershu Goldberg-Polinie, który został znaleziony martwy we wrześniu, wraz z pięcioma innymi zakładnikami w Gazie. W listopadzie ubiegłego roku spotkałem jego matkę, Rachelę, która ujęła mnie swoją ludzką postawą. W tej chwili jestem z nią duchowo. Modlę się za ofiary i nadal jestem blisko wszystkich rodzin zakładników. Niech zakończy się konflikt w Palestynie i Izraelu! Niech ustanie przemoc, niech ustanie nienawiść! Niech zakładnicy zostaną uwolnieni, niech trwają negocjacje, niech znajdą się rozwiązania pokojowe.

Pozdrawiam wszystkich was, Rzymian i pielgrzymów z Włoch i z wielu krajów. W szczególności wiernych z parafii św. Jadwigi Królowej w Radomiu (Polska); grupę jezuitów-kapłanów, którzy przybyli do Rzymu na studia; studentów z Stade (Niemcy) oraz uczestników sztafety pieszej z Rzymu do Asyżu. Pozdrawiam także młodzież Niepokalanej, która w tych dniach przeżywała trzy święcenia [kapłańskie] – gratulacje!

Życzę wszystkim dobrej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Smacznego obiadu i do zobaczenia!

Audiencja generalna

18 września – Plac św. Piotra

Podróż apostolska do Indonezji, Papui-Nowej Gwinei, Timoru Wschodniego i Singapuru

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

A dzisiaj będę mówił o podróży apostolskiej, którą odbyłem do Azji i Oceanii: nazywa się ją podróżą apostolską, ponieważ nie jest to podróż turystyczna, ale podróż, aby nieść Słowo Pańskie, aby sprawiać, że Pan Bóg będzie znany, a także aby poznawać dusze narodów. I to jest bardzo piękne.

Pierwszym Papieżem, który poleciał na spotkanie wschodzącego słońca, był Paweł VI, odwiedzając w 1970 roku Filipiny i Australię, ale także zatrzymując się w kilku krajach azjatyckich i na Wyspach Samoa. A była to niezapomniana podróż, prawda? Pierwszym, bowiem, który wyruszył z Watykanu, był św. Jan XXIII, który udał się po-

ciągiem do Asyżu; następnie to samo uczynił św. Paweł VI: niezapomniana podróż! Również w tym starałem się pójść za jego przykładem, ale mając trochę więcej lat niż on, ograniczyłem się do czterech krajów: Indonezji, Papui-Nowej Gwinei, Timoru Wschodniego i Singapuru. Dziękuję Panu Bogu, który pozwolił mi jako staremu Papieżowi uczynić to, co chciałem zrobić jako młody jezuita, ponieważ chciałem tam pojechać jako misjonarz!

Pierwszą refleksją, jaka nasuwa się spontanicznie po tej podróży, jest to, że w myśleniu o Kościele wciąż jesteśmy zbyt eurocentryczni lub, jak to się mówi, „zachodni". A tymczasem *Kościół jest w istocie znacznie większy*, o wiele większy, o wiele większy niż Rzym i Europa, o wiele większy! A także – mogę powiedzieć – o wiele *bardziej żywy* w tych krajach! Doświadczyłem tego we wzruszający sposób, kiedy spotkałem się z tymi Wspólnotami, słuchając świadectw księży, sióstr zakonnych, świeckich, a zwłaszcza katechistów – katechiści to ci, którzy podejmują ewangelizację. Są to Kościoły, które nie uprawiają prozelityzmu, lecz rozwijają się przez „przyciąganie", jak mądrze mówił Benedykt XVI.

W *Indonezji* chrześcijanie stanowią około 10 proc., a katolicy 3 proc. ludności – są mniejszością. Ale Kościół, który spotkałem, to Kościół żywy, dynamiczny, zdolny do życia Ewangelią i przekazywania Ewangelii w kraju o bardzo szlachetnej kulturze, prowadzącej do harmonizowania różnorodności, a jednocześnie z największą obecnością muzułmanów na świecie. W tych okolicznościach utwierdziłem się w przekonaniu, że *współczucie* jest drogą, po której chrześcijanie mogą i muszą podążać, aby dawać świadectwo o Chrystusie Zbawicielu, a jednocześnie spotykać się z wielkimi tradycjami religijnymi i kulturowymi. Jeśli chodzi o współczucie, nie zapominajmy o trzech cechach Pana: bliskości, miłosierdziu i współczuciu. Bóg jest bliski, Bóg jest miłosierny i Bóg jest współczujący. Jeśli chrześcijanin nie ma współczucia, jest bezużyteczny. Motto wizyty w Indonezji brzmiało: „Wiara, braterstwo, współczucie". W oparciu o te słowa Ewangelia wkracza każdego dnia, konkretnie, w życie tego ludu, przyjmując je i ofiarowując mu łaskę Jezusa, który umarł i zmartwychwstał. Te słowa są jak most, jak podziemne przejście, które łączy katedrę w Dżakarcie z największym meczetem w Azji. Tam zobaczyłem, że braterstwo jest przyszłością, braterstwo jest odpowiedzią na antycywilizację, na diabelskie intrygi nienawiści i wojny – nawet sekciarstwa. Tam jest braterstwo, braterstwo.

W *Papui-Nowej Gwinei*, archipelagu sięgającym bezmiaru Oceanu Spokojnego, odkryłem piękno Kościoła misyjnego, wychodzącego. Tam różne grupy etniczne mówią ponad ośmiuset językami – mówi się tam ośmiuset językami: jest to idealne środowisko dla Ducha Świętego, który uwielbia sprawiać, by orędzie Miłości rozbrzmiewało w symfonii języków. To, co robi Duch Święty, to nie jest uniformizm, to jest symfonia, to jest harmonia, On jest patronem, On jest głową harmonii. Tam, w szczególny sposób, pierwszoplanowymi postaciami byli i nadal są misjonarze i katechiści. Moje serce radowało się, że mogłem spędzić trochę czasu z dzisiejszymi misjonarzami i katechistami; byłem poruszony, słuchając pieśni i muzyki młodych ludzi: w nich widziałem nową przyszłość, bez przemocy plemiennej, bez zależności, bez kolonializmu ideologicznego i ekonomicznego; przyszłość braterstwa i troski o wspaniałe środowisko naturalne. Papua-Nowa Gwinea może być „laboratorium" tego modelu integralnego rozwoju, ożywionego „zaczynem" Ewangelii. Nie ma bowiem nowej ludzkości bez nowych mężczyzn i kobiet, a tych stwarza tylko Pan Bóg. Chciałbym również wspomnieć o mojej wizycie w Vanimo, gdzie misjonarze pracują między lasem a morzem. Idą do lasu, aby szukać najbardziej ukrytych tam plemion... piękne wspomnienie.

Moc promocji ludzkiej i społecznej orędzia chrześcijańskiego wyróżnia się szczególnie w dziejach *Timoru Wschodniego*. Tam Kościół, wraz z całym ludem, uczestniczył w procesie dążenia do niepodległości, zawsze ukierunkowując go na pokój i pojednanie. Nie mamy tu do czynienia z ideologizacją wiary, przeciwnie, to wiara staje się kulturą, a jednocześnie ją oświeca, oczyszcza i uwzniośla. Dlatego właśnie w Timorze Wschodnim ponownie ukazałem owocną relację między wiarą i kulturą, na

której skupił się już podczas swojej wizyty św. Jan Paweł II. Wiara musi być inkulturowana, a kultury muszą być ewangelizowane. Wiara i kultura. Ale przede wszystkim uderzyło mnie piękno tego ludu: ludu doświadczonego, ale radosnego, ludu mądrego w cierpieniu. Ludu, który nie tylko rodzi bardzo wiele dzieci – a było ich tak wiele, nieprawdaż? – ale uczy je uśmiechu. Nigdy nie zapomnę uśmiechu dzieci z tej ojczyzny, z tego regionu. Tamtejsze dzieci zawsze się uśmiechają, a jest ich wiele. Uczy ich uśmiechu, ta wiara, a to jest gwarancją przyszłości. Krótko mówiąc, w Timorze Wschodnim zobaczyłem młodość Kościoła: rodziny, dzieci, młodzież, wielu kleryków i kandydatów do życia konsekrowanego. Powiedziałbym bez przesady, że odetchnąłem tam wiosennym powietrzem"!

Ostatnim etapem tej podróży był *Singapur*. Kraj bardzo różniący się od pozostałych trzech: miastopaństwo, bardzo nowoczesne, centrum gospodarcze i finansowe Azji i nie tylko Azji. Chrześcijanie są tam mniejszością, ale pomimo to tworzą żywy Kościół, zaangażowany w budowanie harmonii i braterstwa między różnymi grupami etnicznymi, kulturami i religiami. Także w bogatym Singapurze są „maluczcy", którzy podążają za Ewangelią i stają się solą i światłem, świadkami nadziei większej niż ta, którą mogą zapewnić zyski ekonomiczne.

Chciałbym podziękować tym narodom, które przyjęły mnie z takim ciepłem, z taką miłością, podziękować ich władzom, które tak bardzo pomogły w tej wizycie, aby mogła się ona odbyć w należytym porządku, bez problemów. Dziękuję wszystkim, którzy się do tego przyczynili, i dziękuję Bogu za dar tej podróży! Ponownie wyrażam wszystkim, im wszystkim, niech Bóg błogosławi ludy, które spotkałem, i prowadzi je drogą pokoju i braterstwa! Pozdrawiam wszystkich!

Apel

W ostatnich dniach Europę Środkowo-Wschodnią nawiedzają ulewne deszcze, powodując ofiary śmiertelne, zaginięcia i olbrzymie zniszczenia. Z tragicznymi skutkami powodzi zmagają się w szczególności Austria, Rumunia, Czechy i Polska. Zapewniam wszystkich o mojej bliskości, modląc się szczególnie za tych, którzy stracili życie i za ich rodziny. Wyrażam wdzięczność i słowa zachęty dla lokalnych wspólnot katolickich i innych organizacji wolontariackich, za niesioną pomoc i wsparcie.

Pozdrawiam serdecznie Polaków. Podczas mojej podróży apostolskiej do Azji i Oceanii mogłem przekonać się, że prawdziwym bogactwem każdego narodu są jego dzieci. Również wy, troszcząc się o wasze dzieci, przekazujcie im skarb wiary, wiedzę oraz ojczystą tradycję. Czyńcie to w środowisku rodzinnym, parafialnym i w szkole. Niech w tym ważnym zadaniu wspiera was św. Stanisław Kostka, którego święto dziś obchodzicie. Z serca wam błogosławię.

Anioł Pański

22 września – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Ewangelia dzisiejszej liturgii (Mk 9, 30-37) mówi nam o Jezusie, który zapowiada, co wydarzy się w kulminacyjnym momencie Jego życia. Jezus mówi: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity, po trzech dniach zmartwychwstanie" (w. 31). Uczniowie jednak, chodząc za Nauczycielem, co innego mają w głowie i także na ustach. Kiedy Jezus ich pyta, o czym rozmawiali, nie odpowiadają.

Zwróćmy uwagę na to milczenie – uczniowie milczą, ponieważ sprzeczali się o to, kto jest największy (por. w. 34). Milczą, bo się wstydzą. Jakiż kontrast ze słowami Pana! Podczas gdy Jezus powierzał im sens swojego życia, oni rozmawiali o władzy. Tak więc teraz wstyd zamyka im usta, tak jak wcześniej pycha zamknęła ich serca. A jednak Jezus odpowiada otwarcie na szeptane rozmowy po drodze: „Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim" (w. 35). Chcesz być wielki? Stań się małym, oddaj się na służbę wszystkim.

Jednym słowem, równie prostym co zdecydowanym, Jezus odnawia nasz sposób życia. Poucza nas, że prawdziwa władza nie polega na panowaniu najsilniejszych, ale na trosce o najsłabszych. Prawdziwa władza to troska o najsłabszych, to

sprawia, że jesteś wielki!

Właśnie dlatego Nauczyciel przywołuje dziecko, stawia je pośród uczniów i obejmuje, mówiąc: „Kto jedno z tych dzieci przyjmuje w imię moje, Mnie przyjmuje" (w. 37). Dziecko nie ma władzy: dziecko ma potrzeby. Gdy troszczymy się o człowieka, zdajemy sobie sprawę, że człowiek zawsze potrzebuje życia.

My – my wszyscy – żyjemy dlatego, że zostaliśmy przyjęci, jednak władza powoduje, że zapominamy o tej prawdzie: żyjesz, ponieważ zostałeś przyjęty! Wtedy stajemy się władcami, nie sługami, a pierwszymi, którzy z tego powodu cierpią, są właśnie ci ostatni – mali, słabi, ubodzy.

Bracia i siostry, jak wiele osób, jak wiele, cierpi i umiera z powodu walk o władzę! To są istnienia ludzkie, które świat odrzuca, tak jak odrzucił Jezusa, to ci, którzy są wykluczeni i umierają... On, kiedy został wydany w ręce ludzi, nie znalazł utulenia, ale krzyż. Ewangelia pozostaje jednak słowem żywym i pełnym nadziei: Ten, który został odrzucony, zmartwychwstał, jest Panem!

Teraz, w tę piękną niedzielę, możemy się zastanowić: czy umiem rozpoznawać oblicze Jezusa w najmniejszych? Czy troszczę się o bliźniego, służąc wielkodusznie? I czy dziękuję tym, którzy się o mnie troszczą?

Pomódlmy się razem do Maryi, żebyśmy byli tak jak Ona wolni od próżności i gotowi do służby.

Po modlitwie „Anioł Pański":

Drodzy Bracia i Siostry!

Z bólem przyjąłem wiadomość o zabójstwie Juana Antonia Lópeza, delegata Słowa Bożego, koordynatora duszpasterstwa społecznego diecezji Trujillo oraz członka-założyciela duszpasterstwa integralnej ekologii w Hondurasie. Łączę się w żałobie z tym Kościołem i potępiam wszelkie formy przemocy. Jestem blisko tych, którym odmawia się podstawowych praw, oraz wszystkich, którzy angażują się w dobro wspólne, odpowiadając na wołanie ubogich i wołanie ziemi.

Pozdrawiam was wszystkich, wiernych z Rzymu, pielgrzymów z Włoch i z wielu innych krajów. W szczególności pozdrawiam Ekwadorczyków mieszkających w Rzymie, którzy obchodzą święto Matki Bożej z Cisne! Pozdrawiam chór „Teresa Enríquez de Torrijos" z Toledo, grupę rodzin i dzieci ze Słowacji oraz wiernych z Meksyku.

Pozdrawiam uczestników marszu na rzecz uwrażliwienia na warunki [życia] więźniów. Musimy dążyć do tego, aby więźniowie byli traktowani z godnością. Każdy może popełnić błąd. Więzienie powinno prowadzić do podjęcia uczciwego życia na nowo. Pozdrawiam delegację przybyłą z okazji Międzynarodowego Dnia Świadomości o Ataksji oraz Stowarzyszenie „La Palma" z Castagnola di Massa.

Bracia i siostry, kontynuujmy modlitwę o pokój. Niestety, napięcie na frontach wojennych jest bardzo wysokie. Niech będzie słyszany głos narodów, które proszą o pokój. Nie zapominajmy o udręczonej Ukrainie, Palestynie, Izraelu, Mjanmie i wielu innych krajach w stanie wojny. Módlmy się o pokój.

Życzę wszystkim dobrej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Smacznego obiadu i do zobaczenia!

Audiencja generalna

25 września – Plac św. Piotra

Jezus wiedziony przez Ducha na pustyni. Duch Święty naszym sprzymierzeńcem w walce ze złym duchem

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Zaraz po Jego chrzcie w Jordanie Jezus „*wiedziony był przez Ducha na pustyni (...), i był kuszony przez diabła*" (*Mt* 4, 1) – tak podaje Ewangelia Mateusza. Inicjatywa nie należy do szatana, lecz do Boga. Udając się na pustynię, Jezus jest posłuszny natchnieniu Ducha Świętego, nie wpada w pułapkę nieprzyjaciela, nie, nie! Gdy przeszedł próbę, powrócił – jak napisano – do Galilei „*mocą Ducha*" (*Łk* 4, 14).

Jezus na pustyni uwolnił się *od* szatana i teraz może uwalniać *od* szatana. Uwolnił się, uwalnia od szatana. To właśnie podkreślają Ewangeliści, przyta-

czając liczne historie o uwolnieniu opętanych. Jezus mówi do swoich przeciwników: „Lecz jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże" (*Mt* 12, 28). Jezus wypędza demony, starając się o królestwo Boże.

Dzisiaj jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska dotyczącego demona. Na pewnym poziomie kulturowym uznaje się, że on po prostu nie istnieje. Miałby być symbolem zbiorowej podświadomości lub wyobcowania, krótko mówiąc metaforą. Ale, jak ktoś napisał, „najpiękniejszą sztuczką diabła jest przekonanie cię, że on nie istnieje!" (Charles Baudelaire). Jest przebiegły: przekonuje nas, że nie istnieje i w ten sposób dominuje nad wszystkim. Jest podstępny. A jednak nasz technologiczny i zsekularyzowany świat roi się od magów, okultyzmu, spirytyzmu, astrologów, sprzedawców zaklęć i amuletów, i niestety od prawdziwych sekt satanistycznych. Diabeł wypędzony drzwiami, ponownie wszedł, można by powiedzieć, przez okno. Wypędzony przez wiarę, ponownie wkracza z przesądami. A jeśli jesteś przesądny, nieświadomie rozmawiasz z diabłem. Z diabłem się nie dyskutuje.

Najmocniejszym dowodem na istnienie szatana nie są grzesznicy czy opętani, lecz święci! „Jak to, Ojcze?" Tak, to prawda, że diabeł jest obecny i działa w pewnych ekstremalnych i „nieludzkich" formach zła i niegodziwości, które widzimy wokół nas. Jednak w poszczególnych przypadkach praktycznie niemożliwe jest uzyskanie pewności, że to rzeczywiście on, ponieważ nie możemy dokładnie wiedzieć, gdzie kończy się jego działanie, a zaczyna nasze własne zło. Dlatego Kościół jest bardzo ostrożny i bardzo rygorystyczny w sprawowaniu egzorcyzmów, w przeciwieństwie do tego, co niestety przedstawiane jest w pewnych filmach!

To właśnie w życiu świętych, właśnie tam, demon jest zmuszony do ujawnienia się, by stanąć „przeciw światłu". Jedni bardziej, inni mniej, ale wszyscy święci, wszyscy wielcy wierzący świadczą o swoich zmaganiach z tą mroczną rzeczywistością, i nie można uczciwie zakładać, że wszyscy byli zwodzeni lub byli jedynie ofiarami uprzedzeń swoich czasów.

Walkę ze złym duchem wygrywa się tak, jak Jezus wygrał ją na pustyni: ciosami Słowa Bożego: Widzicie, że Jezus nie rozmawia z demonem, nigdy nie dyskutował z demonem. Albo go wyrzuca, albo potępia, ale nigdy nie prowadzi dialogu. A na pustyni odpowiada nie swoim słowem, ale Słowem Bożym. Bracia, siostry, nigdy nie dyskutujcie z diabłem; kiedy przychodzi z pokusami „ale, byłoby miło to, byłoby miło tamto": zatrzymaj się. Wznieś swoje serce do Pana, módl się do Matki Bożej i wyrzuć go, tak jak Jezus nauczył nas go wyrzucać. Piotr sugeruje również inny środek, którego Jezus nie potrzebował, ale my owszem, a mianowicie czujność: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć" (*1 P* 5, 8). A św. Paweł mówi nam: „Nie dawajcie miejsca diabłu" (*Ef* 4, 27).

Po tym, jak Chrystus na krzyżu pokonał na zawsze moc „władcy tego świata" (*J* 12, 31), jeden z Ojców Kościoła mówił, że demon „jest uwiązany, jak pies na łańcuchu; nie może nikogo ugryźć, z wyjątkiem tego, kto, narażając się na niebezpieczeństwo, zbliża się do niego... Może szczekać, może prowokować, ale nie może ugryźć, chyba że tego, kto sam tego chce" (Św. Cezary z Arles, Sermo 121, 6, w: *Corpus Christianorum, Series Latina* 103, p. 507). Jeśli jesteś głupi i idziesz do diabła i [mówisz]: „Ach, jak się masz? ..." i tak dalej, to on cię zniszczy. Diabeł – dystans. Z diabłem się nie dyskutuje. Jego się wyrzuca. Dystans. A my – my wszyscy! – mamy doświadczenie tego, jak diabeł podchodzi z jakimiś pokusami. Pokusa dziesięciu przykazań: kiedy to usłyszymy, zatrzymajmy się, zachowajmy dystans; nie zbliżajmy się do psa uwiązanego na łańcuchu.

Nowoczesna technologia, na przykład, oprócz wielu środków pozytywnych, które należy docenić, oferuje również niezliczone sposoby „dawania okazji diabłu", a wielu się na to nabiera. Pomyślmy o pornografii w Internecie, za którą stoi kwitnący rynek: wszyscy o tym wiemy. To właśnie tam działa diabeł. Jest to zjawisko szeroko rozpowszechnione, którego chrześcijanie muszą się jednak wystrzegać i mocno je odrzucać. Przecież każdy telefon komórkowy ma dostęp do tej brutalności, do tego języka demona: pornografii online.

Świadomość działania diabła w dziejach nie

może nas zniechęcać. Ostateczną myślą, także i w tym przypadku, musi być pewność i bezpieczeństwo: „Ja jestem z Panem Bogiem, idź precz”. Chrystus zwyciężył demona i dał nam Ducha Świętego, abyśmy uczynili Jego zwycięstwo naszym własnym. Samo działanie nieprzyjaciela może obrócić się na naszą korzyść, jeśli z Bożą pomocą sprawimy, że posłuży ono naszemu oczyszczeniu. Prośmy zatem Ducha Świętego słowami hymnu *Veni Creator*:

„Nieprzyjaciela odpędź w dal
I Twym pokojem obdarz wraz.
Niech w drodze za przewodem Twym
Miniemy zło, co kusi nas”.

Uważajcie, bo diabeł jest sprytny – ale my, chrześcijanie, dzięki łasce Bożej, jesteśmy sprytniejsi od niego. Dziękuję.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków. W obliczu tragedii wojny na Ukrainie i powodzi, która spustoszyła waszą Ojczyznę, nie dajcie się zwyciężyć egoizmowi i obojętności, tylko – z Bożą pomocą – solidarnie wspierajcie cierpiących i potrzebujących, którzy często nie widzą nadziei. Z serca wam błogosławię!

Anioł Pański

29 września – „Stadion Króla Baldwina” w Brukseli (Belgia)

Dziękuję Księdzu Arcybiskupowi za jego życzliwe słowa. Pragnę wyrazić serdeczną wdzięczność Ich Królewskim Mościom, Królowi i Królowej, a także Ich Królewskim Wysokościom, Wielkiemu Księciu i Wielkiej Księżnej Luksemburga, za ich obecność i gościnność w tych dniach.

Kieruję moje „dziękuję” do wszystkich, którzy na różne sposoby współpracowali przy organizacji tej wizyty; szczególnie do osób starszych i chorych, którzy ofiarowali swoje modlitwy.

Dzisiaj obchodzimy Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy pod hasłem „Bóg idzie ze swoim ludem”. Z tego kraju, z Belgii, która była i nadal jest miejscem docelowym dla tak wielu migrantów, ponawiam mój apel do Europy i wspólnoty międzynarodowej, aby potraktować zjawisko migracji jako okazję do wspólnego wzrastania w braterstwie i zachęcam wszystkich, aby w każdym bracie i siostrze migrancie dostrzegli oblicze Jezusa, który stał się gościem i pielgrzymem pośród nas.

Obserwuję nadal z bólem i wielkim niepokojem rozszerzanie się i nasilanie konfliktu w Libanie. Liban jest przesłaniem, ale teraz jest to przesłanie udręczone, a ta wojna ma niszczycielski wpływ na ludność: wiele, zbyt wiele osób nadal umiera dzień po dniu na Bliskim Wschodzie. Módlmy się za ofiary, za ich rodziny, módlmy się o pokój. Wzywam wszystkie strony do natychmiastowego przerwania ognia w Libanie, w Gazie, w pozostałej części Palestyny, w Izraelu. Niech będą uwolnieni zakładnicy i niech będzie umożliwiona pomoc humanitarna. Nie zapominajmy o umęczonej Ukrainie.

Dziękuję również wielu z was, którzy przybyliście z Niderlandów, Niemiec, Francji, aby uczestniczyć w tym dniu: dziękuję wam.

W tym momencie chciałbym również przekazać pewną wiadomość. Po powrocie do Rzymu rozpocznę proces beatyfikacyjny króla Baldwina: niech jego przykład jako człowieka wiary oświeca rządzących. Proszę, aby biskupi belgijscy zaangażowali się, by prowadzić dalej tę sprawę.

Zwróćmy się teraz do Najświętszej Maryi Panny, odmawiając wspólnie „Anioł Pański”. Ta modlitwa, bardzo popularna wśród starszych pokoleń, zasługuje na ponowne odkrycie: jest to synteza misterium chrześcijańskiego, które Kościół uczy nas włączać w nasze codzienne zajęcia. Przekazuję wam tę modlitwę, zwłaszcza młodym, i zawierzam was wszystkich Matce Bożej, która tutaj, obok ołtarza, jest przedstawiona jako Stolica Mądrości. Tak, potrzebujemy mądrości Ewangelii! Prośmy o nią często Ducha Świętego.

A przez wstawiennictwo Maryi wypraszajmy u Boga dar pokoju dla udręczonej Ukrainy, dla Palestyny i Izraela, dla Sudanu, Mjanmy i wszystkich ziem poranionych wojną.

Dziękuję wam wszystkim! I naprzód, „*En route, avec Espérance!*” [„W drogę, z nadzieją!”].

